

## ANDRZEJ BADYOCZEK

ur. 1930; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	ulica Staszica, fabryka wód mineralnych, rodzina Policzkiewiczów, pani Moszewska

### Moje mieszkanie przy ulicy Staszica 14 w Lublinie

Posesja [na ulicy] Staszica 14 składała się z dwóch oficyn, między którymi był budynek wytwórni wód gazowanych - własność rodziny Policzkiewiczów. Myśmy wprowadzili się do lewej oficyny pod koniec [19]42 roku. Mieszkaliśmy na pierwszym piętrze. Mieszkanie składało się z trzech pokoi - kuchnia, korytarz, pomieszczenie sanitarne. Z siostrą i z rodzicami zamieszkaliśmy w pokoju, którego okno wychodziło na dach niskiego budynku wytwórni wód gazowanych. Co było dla mnie okolicznością bardzo sprzyjającą, bo można było wychodzić sobie na dach i udawać, że patrzy się na coś. W pierwszej fazie zostaliśmy tam przyjęci dosyć nieprzychylnie przez resztę mieszkańców, bo wyglądało na to, że jesteśmy kimś narzuconym przez Niemców na to miejsce, ale z czasem stosunki się ugładziły. Reszta mojej rodziny, po moim wyjeździe z Warszawy, mieszkała tam do lat 80-tych.

[Do kamienicy wchodziłem przez] bramę wjazdową, przez którą były wywożone i wwożone furgonetki z wodą. Niemcy pobierali tą produkcję, bo to była woda Vichy, w którą zaopatrywała się armia. Na wprost bramy była fabryka wód mineralnych. Na lewo była oficyna, w której ja mieszkałem. Na prawo inna oficyna.

[Na ulicy Staszica 14] mieszkała rodzina Policzkiewiczów. Dwóch braci, z których jeden był farmaceutą i właścicielem wytwórni wód gazowanych, a drugi był sędzią. Na parterze mieszkała pani Moszewska z córką w moim wieku, Danutą. Nazwisko Moszewski od razu skojarzyło się mi z Brześciem, bo Marek Moszewski chodził ze mną do jednej klasy. Okazało się, że jest jej stryjecznym bratem. Z Markiem nie miałem już więcej żadnego kontaktu i nie wiem co się z nim stało, jakie były jego dalsze losy w Brześciu. Danusia zginęła, wypadła z pociągu wracając ze zlotu harcerskiego w Szczecinie w [19]45 roku. Natomiast ja przyjaźniłem się ze Zdlichem Policzkiewiczem, który był synem właściciela wód mineralnych. On był starszy ode mnie o rok czy może trochę więcej, ale byliśmy ze sobą dosyć zżyci. On też skończył farmację, ale już nie żyje.

Na tej posesji zbierało się całe grono chłopców i dziewczyn starszych od nas, którzy

bardzo nam imponowali. Między innymi przychodził Olgierd Iwaszkiewicz, który był bratańcem [bratankiem] poety. Jego ojciec, zapomniałem jak miał na imię, był bratem Jarosława Iwaszkiewicza. Ja miałem wtedy czternaście lat, on miał pewnie siedemnaście czy osiemnaście, więc nie było mowy o kolegowaniu się, bo ze Zdzichem byliśmy dla nich smarkacze.

Okazało się, że ojciec wspomnianej przeze mnie niedawno Danusi Moszewskiej jest ofiarą mordu katyńskiego. Do tej pory [Danusia nie wiedziała] co się stało z jej ojcem, który dostał się do niewoli radzieckiej. Na tej posesji, w prawej oficynie mieszkał młodszy ode mnie Andrzej Florkiewicz. Jego ojciec był chyba komendantem straży pożarnej Lublina przed wojną i też został zamordowany w Katyniu.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-10-16, Warszawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Dagmara Spodar
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"